Cena 10 groszy

POLSKA NARODOWA

TYGODNIK POLITYCZNY

STRONNICTWO NARODOWE ORGANIZACJĄ NARODU POLSKIEGO

Nr. 46 POZNAŃ DNIA 14 LISTOPADA 1937 R. Rok II.

Legenda „niepodległościowa"

Od czasu do czasu powstają pewne pojęcia a wraz z nimi określenia, które przez stałe używanie, lub nadużywanie, albo wreszcie wmawianie, u-cierają się i nabierają prawa obywatelstwa, pomimo, że nie posiadają najmniejszego faktycznego i logicznego uzasadnienia. Do podobnych określeń należą nazwy organizacyj „nie podległościowych", „niepodległościowców" itp. Nazwy te dawane są tylko tym organizacjom i ich członkom, którzy działalność swą za czasów zaborzych opierali jakoby na programie, stawiającym niepodległość Polski jako główny cel wytyczny.

Cofając się do tak niedawnych jeszcze czasów naszej niewoli i przypominając sobie najrozmaitsze organizacje, najbardziej nawet sprzecznych ze sobą kierunków politycznych i społecznych, ich programy, działalność i wogóle całą polską ideologię z całej epoki zaborczej, możemy śmiało stwierdzić, że każda najskromniejsza organizacja, każde zrzeszenie, zarówno polityczne, jak społeczne, artystyczne, czy gospodarcze, naukowe, czy sportowe, o ile gromadziło uczestników — Polaków i pracowało dla wzmocnienia rozwoju sprawy polskiej, było zrzeszeniem niepodległościowym. — Każdy wreszcie czyn i inicjatywa osoby pojedyńczej, zmierzająca do podniesienia jakiejkolwiek strony naszego bytu narodowego pracowała również dla naszej niepodległości. Czy jednak te kroćiowe, milionowe rzesze pracowników, jakie w ciągu stuletniego przeszło panowania zaborców przeszły ciężką drogę pracy dla Ojczyzny wywieszały na swych sztandarach hasło niepodległości? Czy mogły to robić? Czy wreszcie było to wtedy potrzebnym i celowym?

Począwszy od pierwszych chwil utraty naszej wolności, aż do jej odzyskania niemal, nie było ani jednego prawdziwego Polaka, któryby nie żywił w głębi swej duszy gorącego pragnienia zrzucenia jarzma zaborczego, któryby nie wierzył, że przecież sprawiedliwości dziejowej musi się stać zadość, że i nad Polską zajaśnieje słońce wolności!

„O, wiem, że Polska bój zwycięski toczy,
Że nie zginęła i nigdy nie zginie!
Lecz my, czyż ujrzym ją w sławy godzinie?
Nim słońce wzejdzie, rosa wyżre oczy..."

Czyż można dosadniej zilustrować wiarę Polaka w żywotność swej Ojczyzny, a jednocześnie stwierdzić, że zapewne „rosa wyżre oczy", zanim będziemy oglądali tę Ojczyznę wolną? Bo przy całej naszej wierze w odrodzenie. musieliśmy przecież rachować się z faktycznym stanem rzeczy, nie mogliśmy zamykać oczu na warunki, w jakich znajdowaliśmy się. Pozbawieni siły zbrojnej i wszelkiej możności tworzenia jej w rozmiarach odpowiednich do ewentualnego rozpoczęcia walki, znajdując się pomiędzy dwoma najgroźniejszymi nieprzyjaciółmi złączonymi ze sobą jak najściślej na zasadzie „świętego przymierza", polegającego na bacznym śledzeniu najmniejszego poruszenia się Polski w celu odzyskania wolności, nie mogliśmy w najbardziej oddalonych, mglawych marzeniach rachować na naszą własną siłę, którąby zwalczyła potężnych i coraz w potęgę wzrastających wrogów. Doświadczenia lat 1830, 1848 i 1863 nas o tym przekonały, jak również o dwóch innych znamiennych pewnikach, a mianowicie, że na jakąkolwiek interwencję t. zn. „życzliwych nam" państw czy narodów liczyć nie możemy; że natomiast możemy być najpewniejsi, że nawet powodzenie naszego powstania przeciwko jednemu z zaborców, bezwzględnie spowodowałoby interwencję dwóch drugich zaborców. Dla każdego rozumnego polityka jasnym było również, że opieranie naszych niepodległościowych nadziei na Austrii, gdzie mieliśmy swobodę rozwoju naszego życia narodowego, było chwilowym złudzeniem, opartym na rzekomo nie wygasłej nienawiści tego państwa do Prus za pogrom 1866 r. Ostatnie dwadzieścia lat zeszłego wieku zaznaczone coraz silniejszym zacieśnieniem stosunków niemiecko - austriackich i zakończone zupełnym zbrataniem się, a właściwie: całkowitym oddaniem się pod komendę Berlina, mogły tylko nieuleczalnych marzycieli utrzymywać w mniemaniu, że pod rządami Habsburgów i w łączności z nimi możliwą jest jakakolwiek myśl o niepodległości Polski! Sojusz z Austrią był siłą rzeczy sojuszem z Niemcami i mógł doprowadzić, co najwyżej do „niepodległości 5 listopada 1915 r.", a więc do jakiegoś karykaturalnego „państwa polskiego", nie tylko bez zachodnich dzielnic polskich, ale z „wyrównaniem granic", jak o tym i w czasie wojny już mówiono i ze stworzeniem „pasa neutralnego", o czym dowiedzieliśmy się dopiero po wojnie!

Sprawiedliwość dziejowa przywróciła nam wolność. Spowodowała, że dwaj nasi wrogowie poważnili się z sobą, co było najbardziej zasadniczym punktem wyjścia w odbudowaniu naszej niepodległości. Gdyśmy zaś ją odzyskali, kiedy trzeba było przystąpić do natychmiastowego tworzenia naszego życia państwowego, tego codziennego życia, składającego się z drobiazgów zarówno jak i z posunięć wielkiego kalibru, wtedy dopiero mrówcza praca tych tysięcy i setek ludzi okazała się istotną pracą dla zbudowania fundamentów pod przyszłą niepodległość. Budował je skromny właściciel małego sklepu, czy rzemieślniczego zakładu, wypierający Niemca pod zaborem pruskim, czy żyda pod batem rosyjskim. Budowało duchowieństwo, — strzegące języka polskiego w kościele i zarazem kierujące pracą narodową. Budowali ci, co odpierali w latach 1905 — 1907 bratobójcze napaści wywrotowych mętów w fabrycznych okolicach Kongresówki, budowali inicjatorzy i kierownicy banków ludowych, redaktorzy, pisarze na wszystkich

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

„Niepodległość zdobywa ten naród, który buduje ją swoją pracą i walką"

Roman Dmowski

(„Myśl nowoczesnego Polaka")

Nie powodzi się socjalistom i ludowcom w Środzie

Są w Polsce elementy, które nienawidząc z duszy Obozu Narodowego, próbują walczyć z nim metodami fałszu, obłudy i kłamstwa. Inna rzecz, że tego rodzaju „walka" polityczna kończy się prędzej czy później sromotną porażką wrogów idei narodowej. Przeważnie nawet szybciej, niż niektórzy przypuszczają.

Stosunki, o których piszemy, panowały właśnie — i panują jeszcze dziś — w pięknym mieście wielkopolskim — Środzie. Resztki — nie wiadomo w jaki sposób zakonserwowanych — ludowców i socjalistów, idące już teraz jawnie ręka w rękę przeciw zwycięskiemu Obozowi Narodowemu, próbują najgorszymi nawet metodami „walczyć" ze Stronnictwem Narodowym i jego kierownikami na terenie Środy i powiatu średzkiego.

Tak na przykład „wódz" — (bez ludzi) średzkich ludowców, a przy tym prezes Zarządu Powiatowego W. T. K. R., Jan Mazur z Dominowa — próbował podkopać autorytet prezesa powiatowego S. N. — kol. dr. Musiała ze Środy, rozgłaszając, że radni narodowi w średzkiej Radzie Miejskiej z kol. dr. Musiałem na czele, walcząc niby to z żydami, wydzierżawili rzeźnię na przeroby bekonowe żydowi, mimo, że ofertę złożyła także spółdzielnia rolnicza czysto polska.

Rzecz naturalna, że twierdzenia te były od początku do końca jednym wielkim kłamstwem. Kol. dr. Musiał zwrócił się do p. Mazura z wezwaniem, aby ten najpierw sprawę trochę lepiej zbadał i aby kłamliwe zarzuty odwołał. Ponieważ zaś p. Mazur do odwołania swoich kłamstw nie kwapił się bardzo, a przeciwnie, rozgłaszał je w dalszym ciągu, sprawa znalazła się przed sądem. Tam — w obliczu prawa — p. Mazur próbował znowu operować kłamstwami i fałszem. Przygwoździły go jednak zeznania burmistrza Polskiego, który stwierdził, że w tym, co rozgłasza p. Mazur nie ma ani źdźbła prawdy.

Tak więc „bohaterstwo" ludowca Mazura znalazło dopiero przed sądem swój kres i swoją nagrodę. Sąd bowiem wydał wyrok, mocą którego p. Mazur za rozgłaszane kłamstwa został skazany na 14 dni aresztu, grzywnę 20 zł i ogłoszenie wyroku w prasie miejscowej.

Nie lepiej zresztą powodzi się średzkim socjalistom... — „Wódz" tego „towarzystwa", Stanisław Gaworski siedzi (i posiedzi jeszcze 6 miesięcy) za rozgłaszanie fałszywych wiadomości! Ideowy zaś jego kompan, niejaki Cieloszyk został niedawno aresztowany — za kradzieże w okolicznych majątkach.

Słowem — ładne towarzystwo. Kłamcy, oszczercy i złodzieje... I tacy chcą walczyć z zwycięskim Obozem Narodowym!

(Dokończenie ze str. 1-szej.)

poziomach, — budowała tajna oświata ludowa, — jawne i tajne organizacje, które do swego grona dopuszczały li tylko Polaków, chrześcijan!

I ci wszyscy ludzie, ci cisi, pokojowi wojownicy sprawy polskiej za czasów rozbiorowych, tak samo, jak i ci, którzy krew swą przelewali w szeregach wojsk polskich, niezależnych i niczym z zaborcami nie związanych, którzy odsiadywali więzienia, poświęcali swe mienie i wszystko Ojczyźnie oddawali, ci są prawdziwymi niepodległościowcami i ci przede wszystkim do tej nazwy posiadają prawo.

Uniewinnienie narodowca

Dnia 4 listopada 1937 r. odbyła się przed Sądem Grodzkim w Szamotułach rozprawa przeciw kol. A. Kempińskiemu.

Kol. Kempiński oskarżony był o to, że na zjeździe rejonowym S. N. w Szamotułach w dniu 22 sierpnia br. w czasie swego przemówienia miał zwrócić się w pewnym momencie do przedstawicieli władzy ze słowami „wszystko zapisać i dobrze zapamiętać". Miało to być występkiem z art. 128 K. K.

Po przeprowadzonej rozprawie, w czasie której oskarżonego bronił aplikant adwokacki kol. mgr Jan Terlecki, sąd wydał wyrok, uwalniający całkowicie kol. Kempińskiego.

Każdy grosz złożony na akcję

Stronnictwa Narodowego

przybliża cię do Polski Narodowej!

Ani kroku bez żyda

Nieskonfiskowany „Pielgrzym" donosi:

„Zwolennicy OZN'u zapewniają, że ich organizacja jest bez żydów. Przytaczaliśmy już znane oświadczenie kierowników OZN'u z Łodzi, z którego wynika, że żydów do Ozonu przyjmują.

Organem naczelnym organizacji płk. Koca (Ozonu) ma być „Gazeta Polska", redagowana przez płk. Miedzińskiego. Ta sama gazeta była poprzednio organem BBWR. — OZN. i BBWR. pochodzą z jednego pnia. Wiadomo, jak wielki głos mieli żydzi w BBWR.

Czy inaczej będzie w OZN.? Jako odpowiedź podajemy następujący fakt:

W „Gazecie Polskiej", uważanej za organ Ozonu, z dnia 3 listopada w nr. 305 artykuł wstępny pt. „Kolonie i pokój" napisał p. Florian Sokołów, — syn Nachuma Sokołowa, b. wodza żydów - sjonistów."

Z Polski...

Warszawa. — W Sądzie Apelacyjnym w Warszawie zakończył się proces mordercy śp. Stefana Barana, żyda Joska Pędraka, skazanego w pierwszej instancji na dożywotnie więzienie. Pędrakowi złagodzono karę do 13 lat więzienia z pozbawieniem praw.

— Aresztowano 51 komunistów, w tym przybyłego z Rosji Mojżesz Naumowicza, u którego znaleziono materiały obciążające i fałszywy paszport na nazwisko Henryka Wernera, opatrzony fałszywą wizą francuską.

W Poznaniu zmarł nagle na udar serca długoletni starosta powiatowy w Poznaniu, dr. Zbigniew Jerzykowski. Zmarły należał do wybitnych uczestników Powstania Wielkopolskiego i był prezesem Związku Starostów.

W Wojniczu pod Tarnowem nieznani sprawcy rzucili petardę na bóżnicę. Od wybuchu wyleciały wszystkie okna w bóżnicy oraz okolicznych domach. Policja ma być już na tropie sprawców.

Otwock. — W szkole powszechnej w Karczewie odbyło się zebranie rodzicielskie, na którym uchwalono nie prenumerować „Płomyka", organu osławionego Z. N. P. Uchwałę tę zakomunikowano kierownikowi szkoły.

Borysław. — Do więzienia w Borysławiu zgłosił się sam do odsiedzenia kary rocznego więzienia znany na tamtejszym terenie przestępca Kozubal. Udając się do więzienia, skradł ojcu futro, gotówkę i garderobę.

Jędrzejów. — Starostwo w Jędrzejowie ukarało grzywną 10 złotych członka Stronnictwa Narodowego, J. Borowskiego, za urządzenie zebrania organizacyjnego bez zezwolenia władzy administracyjnej.

W Wilnie Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok I-szej instancji i skazał p. Jędzeja Moraczewskiego na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem i 100 złotych grzywny za obrazę redaktora Mackiewicza.

Nowy Sącz. — Policja państwowa w Nowym Sączu przeprowadziła rewizję u Adama Zająca i Józefa Torby, członków Stronnictwa Narodowego.

W Chorzowie nieznani sprawcy włamali się do Sądu Okręgowego i po rozpruciu kasy zabrali około 12 tys. zł i 2 tys. w papierach.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach!

Szulim dawaj łopatę...

Jak pracują żydzi w zastępczej służbie wojskowej

Ministerstwo spraw wojskowych wprowadziło niedawno przymus zastępczej służby wojskowej.

Do tych — którzy najbardziej „wymigiwali się“ od służby w wojsku, należeli zawsze żydzi. Oni więc przede wszystkim zostali wciągnięci na listy pracy.

Oto jak wysłannik „Warszawskiego Dziennika Narodowego“ opisuje żydowską „pracę“:

„Wśród powołanych ostatnio oddziałów zastępczej służby wojskowej znalazł się duży odsetek żydów, którzy zatrudnieni zostali przeważnie przy budowie odcinka wisłostrady w okolicy Cytadeli. Celem obejrzenia tych prac skierowałem się w te strony.

Już z daleka słychać wielki gwar, ściągający przechodniów. Pracujący żydzi wymachują łopatami wydając od czasu do czasu, czy to z uciechy, czy też z innych powodów, wielce mówiące okrzyki: „Uch“!

Przystanąłem na chwilę. Przede mną wznosi się rozkopana do połowy góra gliny, a u podnóża postacie dziwnych robotników krzątały się niezaradnie do około wagonetek.

— Uch! gorąco — zasapał się jeden rudy z rzadkim zarostem na brodzie.

— Co nie ma być gorąco — się wie — odpowiedział mu filozoficznie współtowarzysz.

Praca idzie dalej. Z góry sypią się zwały gliny, ładowane później na wagonetki.

Często dochodzi do sporów między pracującymi żydami, a nadzorcą. Zdarza się to zwłaszcza, gdy żydzi chcą już pchać nienaładowaną jeszcze wagonetkę ku miejscu przeznaczenia. Wówczas dozorca zastępuje im drogę:

— Najpierw naładować, tak z wierzchem, a potem jechać!

Momentalnie powstaje rwetes:

— Nu, co ma znaczyć? — jak my chcemy tyle pchać to co? — to nie można? — no to dlaczego nie można? — to przecież wszystko jedno — no nie?

Dopiero energiczny krzyk dozorcy przerywa potok pytań.

— Nu, jak tak, to Szulim dawaj łopatę i syp piach, niech będzie jak on mówi.

A Szulim drapie się frasobliwie w łysinę, ociera czoło rękawem i rusza na górę.

— I to tak stale — mówi mi dozorca — tak wkółko trzeba im to samo dziesięć razy powtarzać i za każdym razem będą się pytać. Pracuje tu ogółem 55 ludzi z tego piętnastu chrześcijan, ale tych piętnastu dwa razy więcej zrobi niż tych czterdziestu. — O! — niech pan patrzy jak pchają!

Rzeczywiście, tył wagonetki był formalnie oblepiony pchającymi ją żydami, a mimo to wózek stał niemal na miejscu. Nie pomagało nawet bojowe: „Uch“.

— Cóż — ciągnie dalej dozorca — markierowali przy komisji poborowej, to i teraz markierują.

Tymczasem drugi dozorca kłócił się z jakimś typem, który starał się go przekonać, że ma chorą rękę i tylko jedną może pracować. Spytany zaś o nazwisko odpowiedział, że ręka już przestała boleć i że czuje się już świetnie.

Gdy dozorca odchodzi nieco dalej praca zamiera.

Na ziemi leżą porzucone oskarpy, łopaty, drągi i inne narzędzia pracy.

— No, co jest?! — wpada dozorca — fajrant, — Już zmęczyliście się? do wpół do czwartej macie pracować!

— Co ma być? — teraz jest trzecia, to za pół godziny i tak się dużo nie zrobi, a jak się dużo nie zrobi, to poco pracować i me czyć też?

Nie pomagają tłumaczenia i znów rozpoczyna się praca.

Nadchodzi wpół do czwartej. „Robotnicy“ przebierają się i roz chodzą. Na ziemi pozostają narzędzia pracy, po które, aczkolwiek niezadowoleni, muszą wracać i zanosić je do magazynu.

Powoli mija dzień pracy, niestety, przy takich „robotnikach“, niezbyt obfity w wyniki.“

Dziwne, bardzo dziwne!

Dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, gen. Olszyna - Wilczyński wysłał do podległych mu oddziałów pismo, w którym ustala nowy tekst przyrzeczenia, składanego od tej chwili we wszystkich hufcach i jednostkach P. W.

Przyrzeczenie to zawiera m. in. takie oto zdania:

„...chcę usilnie kroczyć przez życie za przykazaniami Wielkiego Marszałka, Józefa Piłsudskiego...

...na świadectwo mych szczerych intencji wzywam Majestat Pana Prezydenta R. P., — Buławę Pana Marszałka Śmigłego - Rydza...“

Dziwne... Bardzo dziwne to przyrzeczenie, które ma składać młodzież w katolickiej Polsce.

Bo gdzież tu mowa o Bogu i o Boskich przykazaniach? Bogu powinien ślubować polski młodzieniec i Boga brać na świadka szczerości swych przyrzeczeń...

Dziwne, bardzo dziwne!...

Głosy... i echa

„Reżim biurokratyczno-policyjny“

Ostatni numer dwutygodnika „Polityka“ (dawniejszy „Bunt Młodych“) przynosi m. in. sensacyjny w swej treści artykuł charakteryzujący grupę pomajową i jej metody polityczne.

Niepodpisany autor tak pisze o przewrocie z roku 1926:

„Przewrót majowy był zrobiony przeciw endecji... To nadało piętno pierwszym próbom tworzenia nowego obozu. Początkowo nosił on charakter koalicji antyendeckiej. Wrogowie endecji łączcie się!...

Początkowo reżim był rządami lewicy plus pewna domieszka konserwatywna...“

Uwagi zaś „Polityki“ o dalszych losach obozu pomajowego wyglądają tak:

„Piłsudski... nigdy stronnictwa centrowego nie utworzył. Nigdy nie doprowadził do zlania się składników swego obozu. Nie stworzył dlań ani programu, ani wyraźnej ideologii. Dlatego też obóz zaczął rozpadać się... BB. stawało się coraz mniej oparciem dla reżimu, coraz bardziej tym oparciem stawać się musiały administracja i policja. Stały się do tego stopnia, że kiedy Piłsudski umarł i kiedy jego najbliżsi współpracownicy, starszyzna dawnej pułkownikowskiej konspiracji zostali odsunięci od władzy, reżim pozostał bez żadnego ośrodka politycznego, — stał się czystym reżimem biurokratyczno - policyjnym“.

A więc: w roku 1926 „przewrót majowy był zrobiony przeciw endecji“; a w roku 1937 „reżim stał się czystym reżimem biurokratyczno - policyjnym“.

Tak pisze organ, który nigdy nie sprzyjał Obozowi Narodowemu w Polsce. Przeciwnie nawet: stoi oddawna po stronie tych, co przewrotu dokonali.

(j. pat.)

Ładne „święto pracy“

Sektor robotniczy Ozonu na ostatnim kongresie uchwalił zwrócić się do parlamentu oraz do rządu z żądaniem, aby dzień 1-go maja został uznany jako ustawowy Dzień Święta Pracy. — Znamienne! Bolszewicy też 1 maja świętują.

Fortuna kołem się toczy...

W jednej celi ze starostą, który wysyłał narodowców do Berezy

W Sądzie Okręgowym w Piotrkowie przyszło do rozprawy karnej przeciwko trzem młodym narodowcom z powiatu radomszczańskiego kol. Józefatowi Stysińskiemu, Tadeuszowi Jańczykowi i Wiktorowi Misiukowi.

Wspomniani narodowcy oskarżeni zostali o to, iż dnia 25 kwietnia 1937 roku na wiecu we wsi Łękińko, oraz dnia 3 maja rb. we wsi Kleszczów pow. radomszczańskiego oskarżony Stysiński wygłosił na zebraniach Stronnictwa Narodowego przemówienia, w których mówił o czasach rewolucji narodowej, — rozpoczętej przy straganach, o dążeniu do władzy itp.

Pozostali zaś dwaj oskarżeni mieli na tych wiecach wznosić okrzyki „Niech żyje więzień Doboszyński", albo też „kolega" i „bohater Doboszyński". .

Główny oskarżony Józefat Stysiński został sprowadzony na rozprawę pod eskortą policyjną z więzienia piotrkowskiego. Dwaj dalsi współoskarżeni odpowiadają z wolnej stopy.

Rozprawa została odroczona dla przesłuchania nowych świadków.

Znamiennym jest, iż oskarżony działacz narodowy Stysiński przebywa w jednej celi więziennej z byłym starostą w Rawie Mazowieckiej, doktorem praw Eugeniuszem Faustynem Rogawskim, kilka dni temu po głośnej ucieczce starosty Twardowskiego zagranicę osadzonym w więzieniu, mimo iż niedawno dopiero był skazany przez sąd piotrkowski na trzy lata więzienia za defraudację. Tak więc w celi więziennej spotkał się młody działacz narodowy z niedawnym **starosta, który opinii publicznej znany był z wniosku o wysłanie dr. Gutkiewicza do Berezy i z współudziału w pacyfikacji pamiętnych zajść pod Odrzywołem w Opoczyńskim.**

Zresztą w więzieniu piotrkowskim gości nie tylko były starosta, ale także i były naczelnik II Urzędu Pocztowego Pawłowski, dwaj komornicy piotrkowscy, były komisarz akcyzy Święcicki i ponoć były starosta Michaelis.

Chleb dla Polaków

W mieście woj. wołyńskiego (15 tys. mieszk.) potrzebne są: skład bławatów, drogeria, skład czapek, skład galanteryjny, zegarmistrz, krawiec męski i damski. Lokale są.

W mieście woj. kieleckiego — (37 tys. mieszk.) potrzebne są: hurtownia piwa, skład obuwia, szklarz blacharz, dekarz, introligator, rzeźnicy.

W Nowym Sączu jest do nabycia skład spożywczy, położony w dobrym miejscu. Cena ca 3 tys. zł. Poza tym jest tam do nabycia skład żelaza budowlanego za ca 20 tys. zł oraz drukarnia największa na Podhalu.

W mieście woj. śląskiego — (13 tys. mieszk.) potrzebny jest handel skór surowych, (rzeźnia miejska); poza tym jest do nabycia skład szkła, porcelany i galanterii. Potrzebny jest większy skład branży radiowej, lokal wolny. Potrzebne jest kino. Poza tym są do nabycia różne obiekty nieruchomości i place. Potrzebny jest skład cukierków.

W mieście województwa poznańskiego jest do nabycia jedyny skład skór i przyborów szewskich za ca 2500 zł.

Informacji udziela Wydział Gospodarczy przy Zarządzie Okręgowym Stronnictwa Narodowego w Poznaniu, ul. św. Marcin 65 m. 9 w godz. 10—14. Tytułem kosztów prosimy załączać do listów 1 zł w znaczkach pocztowych.

Ze świata...

Watykan. — Po sześciomiesięcznym pobycie w Castel Gandolfo Ojciec św. powrócił do Watykanu.

W Berlinie pojawiło się zarządzenie, zakazujące sprzedaży świeżego chleba.

Klonia. — Wyższy sąd krajowy w Kilonii skazał dwie kobiety oraz dwóch mężczyzn za prowadzenie roboty socjalistycznej i zbiorowe słuchanie radia sowieckiego na dwa lata więzienia.

Z *Opola* donoszą, że w więzieniach niemieckich na Śląsku od 6 tygodni siedzi 18 Polaków, w tym 4 kobiety.

Londyn. — Żydowska Agencja podaje, że według ostatnich obliczeń Komitetu Żydowsko - Amerykańskiego ogólna liczba żydów na całym świecie szacowana jest na 15 milionów 525 tysięcy.

— Pisma angielskie donoszą, że po stronie gen. Franco walczy w Hiszpanii 12 generałów włoskich.

Madryt. — Na frontach koło Madrytu znajdują się już wojska narodowe z frontu asturyjskiego.

Gijon. — Pułkownik Prada, dowódca frontu asturyjskiego, przybył do Walencji, gdzie został postawiony przed sądem wojennym pod zarzutem przyczynienia się do klęski. Stronnictwa polityczne żądają skazania płk. Prady na śmierć.

Rzym. Podatek kawalerski we Włoszech przynosi rządowi milionowe dochody. Płacą go kawalerowie od lat 26 do 60.

JANUSZ DUNIN - MICHAŁOWSKI.

17) Niedola Polaków na Litwie

Perfidię i bezczelność litewską w akcji wynaradawiającej naszych rodaków, a nasza nieporadność, nasze karygodne niedbalstwo o los Polaków, znajdujących się poza granicami naszego państwa, oraz nasze niedołęstwo, uwydatnia najlepiej fakt następujący: Na Litwie prawie 500.000 Polaków posiada zaledwie 8 szkół powszechnych, do których uczęszcza 298 dzieci, 2 szkoły zawodowe i 3 gimnazja, wszystko utrzymywane sumptem prywatnym zainteresowanych, a w Polsce garstka, bo zaledwie 80.000 Litwinów ma 202 szkoły powszechne, 8 szkół zawodowych i 2 gimnazja, do których uczęszcza 10.175 dzieci i młodzieży dorastającej. Zauważyć przy tym należy, że tylko 25 szkół mających 651 dzieci, utrzymywanych jest przez społeczeństwo litewskie. Pozostałe utrzymuje rząd polski z funduszów państwowych.

* * *

Metody stosowane do Polaków przez Litwę nie są stosowane do Kłajpedy. Dlaczego? Pewną rolę gra tu autonomia. Ale ona jeszcze wszystkiego nie tłumaczy... Litwa boi się otwartej wojny z Niemcami. Bardzo interesujące na ten temat dane podał prezes związków litewskich na terenie Kłajpedy p. Jan Kibrancas, w odezwie wygłoszonym w Kownie. „Większość mieszkańców — mówił według „Kuriera Wil." — z pochodzenia i kultury jest litewska, lecz jak wykazały wybory, pod względem politycznym pozostaje w orbicie wpływów niemieckich".

Istotnie! Wpływy niemieckie są w Kłajpedzie dominujące. Do prezydium Sejmiku, ani też do Dyrektorium nie wszedł ani jeden przedstawiciel litewskich ugrupowań, będących w Sejmiku w mniejszości. Z pomiędzy 6 komisyj Litwini zostali zaproszeni jedynie do 3. Usunięto około 60 urzędników z powiatów, około 20 wójtów — Litwinów, wszystkich trzech naczelników itd.

Przywrócono rozkład roku szkolnego na wzór niemiecki, przystąpiono do pozbawiania w miarę możności przybyszów z W. Litwy obywatelstwa kłajpedzkiego, wprowadzono z powrotem język niemiecki w wielu szkołach, cofnięto zezwolenie udzielania lokalów szkolnych na zebrania organizacyj itd. Fatalnie dla Litwinów przedstawia się stan szkół średnich i kształcenie się młodzieży w wyższych uczelniach. W szkolnictwie początkowym w litewskich szkołach państwowych i prywatnych na terenie Kłajpedy uczy się zaledwie 25 proc. dzieci, zaś 75 proc. w niemieckich. Obecnie litewskich szkół prywatnych jest około 20.

Wszelkie próby zlitwinizowania Kłajpedy spełzły na niczym.

Nasuwa się teraz pytanie: co my, Polacy, robimy i cośmy powinni zrobić?

My nie tylko tolerujemy ze stoickim spokojem różne antypolskie wybryki Litwinów, nie tylko nie występujemy w obronie naszych rodaków na Litwie, ale tolerujemy nawet u siebie działalność par excellence wrogiego nam i naszemu państwu „Związku Wyzwolenia Wilna", który za pośrednictwem różnych instytucyj litewskich o podejrzanym charakterze, istniejących legalnie na terytorium naszego państwa, skupuje nieruchomości miejskie, zarówno w Wilnie, jak i w innych miastach Wileńszczyzny oraz posiadłości ziemskie, tak wielkie, jak i małe. Dość, jeśli powiem, że jedno tylko litewskie T-wo oświatowe „Rytas" w ciągu ostatnich sześciu lat nabyło 15 nieruchomości miejskich wraz z placem i ogrodami oraz 9 wielkich posiadłości wiejskich.

(C. d. n.)

Ghetto

Żydzi pchają się między Polaków

Dawno już temu, bo jeszcze w czasach przedrozbiorowych żydzi nie mieli prawa osiedlać się w dzielnicach miasta, zamieszkałych przez Polaków; musieli gnieździć się w zamkniętych, nieraz murem i bramą odgrodzonych częściach miasta. Wieczorem zamykano bramę i nikogo do dzielnicy żydowskiej nie wpuszczano, ale też i żaden żyd nie mógł się stamtąd wymknąć. Wprawdzie czasami pospólstwo miejskie, zwłaszcza czeladź rzemieślnicza, wywalała bramę i dostawszy się do środka, czyniła spustoszenie w domach żydowskich, wyrzucając z mieszkań na ulicę wszystko, cokolwiek jej pod rękę wpadło.

Pisze o tym kronikarz, że gdy pewnego razu odbywał się taki najazd na dzielnicę żydowską w Poznaniu, to od mnogości pierza z wyprutych poduszek i pierzyn żydowskich, było w całym mieście biało, niczem w zimie, gdy śnieg spadnie.

Otóż takie oddzielenie ludności żydowskiej od chrześcijańskiej, utworzenie specjalnej dzielnicy żydowskiej było w dawnej Polsce ustawowo uregulowane i zwało się ghettem.

W tradycji Narodu Polskiego, a także innych narodów chrześcijańskich — Francji, Hiszpanii, Anglii, Niemiec, jest silna dążność do oddzielania się od żydów, z którymi współżyć na równych prawach nie można ponieważ zawsze wykorzystają takie współżycie i naród, który ich za blisko siebie dopuści, zawsze źle na tym wychodzi. Wystarczy chyba przykład Egipcjan, którzy żyli w wielkiej z Izraelem zażyłości, otrząsnęli się z niej wprawdzie, wygnali ich od siebie, ale razem z żydami wywędrowało z nimi wszystko złoto cały niemal majątek Egipcjan.

Dlatego słusznym jest, że młodzież polska nie tylko ta ze szkół wyższych, ale i z gimnazjów, nie chce siedzieć razem z żydami. Twierdzi ona, że im dalej od żydów, tym lepiej dla Polski.

Najlepiej by było, gdyby żydzi siedzieli całkiem osobno — wszyscy na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie.

Zdz.

Płyną ofiary na pogorzelców

Ostatni tydzień przyniósł nam znowu kilka ofiar, złożonych przez Koła Stronnictwa Narodowego w okręgu poznańskim na pogorzelców z narodowej wsi Roszki - Ziemaki.

Ofiary te złożyły następujące Koła S. N.:

Koło S. N. Pawłowo, poczta Czerniejewo zł 5,15.

Koło S. N. Leszno zł 32,84.

Koło S. N. Swarzędz zł 60.

Koło S. N. w Grobi pow. Międzychód — 24 zł.

W ten sposób ogólna suma ofiar, złożonych na pogorzelców z wsi Roszki - Ziemaki wzrosła do zł 479,84.

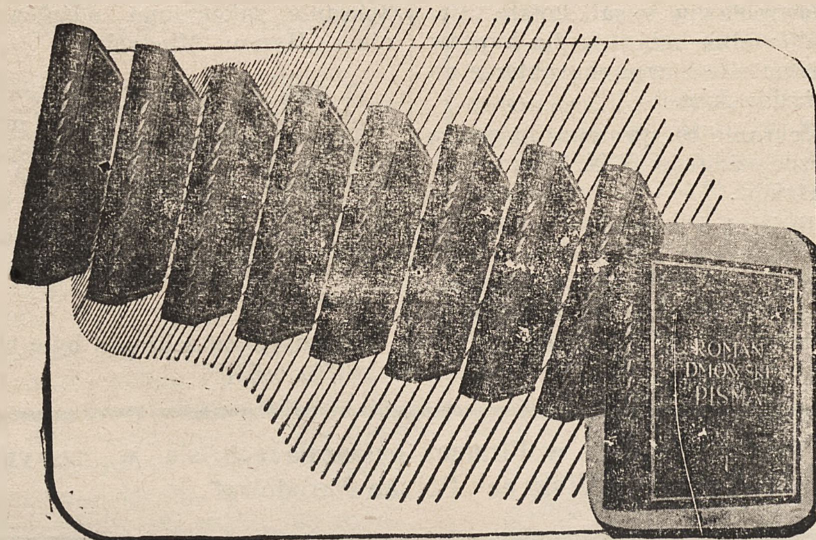
Wzywamy wszystkich czytelników i przyjaciół „Polski Narodowej", aby ani na chwilę nie zapominali o tym, że ambicją wszystkich nas musi być całkowite odbudowanie narodowej wsi, spalonej przez „nieznanych sprawców".

Niech płyną więc w dalszym ciągu datki na pogorzelców. Pamiętajmy, że to nasi bracia, którzy tak, jak i my, walczą o Polskę Narodową. Pomóżmy więc im!

Wszelkie ofiary na pogorzelców z wsi Roszki - Ziemaki najlepiej jest przesyłać blankietem P. K. O. na konto „Polski Narodowej" nr. 211 424 z dopiskiem na odwrocie — „na pogorzelców".

Trzeci tom pism Dmowskiego

„Świat powojenny i Polska"



Świeżo ukazał się nakładem spółki wydawniczej Antoniego Gmachowskiego w Częstochowie, ul. Dąbrowskiego nowy tom zbiorowego wydania pism R. Dmowskiego.

Jest to trzeci tom tego wydania (w kolejności znakowania t. VII).

Znakomite to dzieło czyta się z niesłabnącym zainteresowaniem, jak najbardziej pociągająca opowieść.

Zasługą wydawców jest staranne wydanie książki. Niebawem wyjdzie tom czwarty, który zawierać będzie znakomitą pracę R. Dmowskiego pt. „Przewrót".

Książki można nabywać w drodze prenumeraty, która wynosi:

Wyd. A w ozdobnej płóciennej oprawie zł 40.

Wydanie B wytworne w półskórkowej oprawie, cena za całość zł 80 wraz z przesyłką.

Zamawiać można w Zarządzie Okręgowym S. N. w Poznaniu.

Więzienne życzenia

Onegdaj nadany został na poczcie w Krakowie telegram gratulacyjny do adw. Kowalskiego z powodu jego wyboru na prezesa Stronnictwa Narodowego. Pod telegramem widniał podpis inż. Adama Doboszyńskiego.

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆

BON

na bezpłatną poradę prawną, lub ulgową opiekę lekarską i dentystyczną dla abonentów „POLSKI NARODOWEJ".

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆

Plony systemu

POZNAŃ

Sąd Okręgowy w Poznaniu po trzytygodniowej rozprawie wydał wyrok w głośnym procesie przeciwko członkom Zarządu i rady nadzorczej Spółdzielczego Banku Właścicieli Nieruchomości w Poznaniu.

Były dyrektor tego banku Kazimierz Bierowski za liczne nadużycia, oszustwa i fałszerstwa skazany został na karę 2 i pół roku więzienia. Innym oskarżonym zaaplikował Sąd karę więzienia od 1—1½ roku.

WARSZAWA

Sąd skazał lekarza powiatowego dr. Kohna na 1 rok więzienia, pozbawienie praktyki lekarskiej na 3 lata i zapłacenie odszkodowania, za spowodowanie śmierci 5 dzieci, które szczepił przeciw szkarlatynie.

TARNÓW

Sąd Okręgowy w Tarnowie skazał na 2 lata bezwzględnego więzienia oraz utratę prawa przez 5 lat b. funkcjonariusza pocztowego w Radłowie, który wykradał dolary z listów amerykańskich.

SIEDLCE

Sąd skazał wójta z gminy Słok Ruski na 2 lata więzienia, sekretarza na 1 rok i 6 miesięcy oraz sołtysa na 8 miesięcy więzienia.

NOWY SĄCZ

Został aresztowany tutaj dyspozytor ogrzewalni kolejowej, Nowak, za przywłaszczenie 6000 złotych.

STANISŁAWÓW

Przed Sądem Okręgowym w Stanisławowie stanie b. referent podatkowy miasta Halicza, oskarżony o przywłaszczenie 5000 złotych.

KATOWICE

Wdrożono dochodzenie przeciwko asystentowi pocztowemu Spanadlowi, oskarżonemu o przywłaszczenie 1608 zł.

RAWA MAZOWIECKA

W Rawie Mazowieckiej wybrano ostatnio burmistrza p. Antoniego Prackiego. Województwo warszawskie jednak wyboru tego nie zatwierdziło, wysuwając jako powód to, że P. miał drogą przekupienia radnych dostać się na stanowisko burmistrza, z powodu czego prokuratura wszczęła przeciwko niemu dochodzenia.

RZESZÓW

W rzeźni miejskiej w Kolbuszowie popełnił nadużycia lekarz weterynaryjny Meinhardt, do spółki z niejakim Rappaportem. Obecnie odpowiadają oni razem z burmistrzem, oskarżonym o brak nadzoru przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie.

„Pod tym znakiem zwyciężysz"

Nowy proporzec S. N. w Poznaniu

Narodowy Poznań święcił w ubiegłą niedzielę (7 bm.) piękną uroczystość. Koło Stronnictwa Narodowego na Łazarzu obchodziło mianowicie dziesięciolecie istnienia, poświęcenia proporca i przyjęcie nowych członków. Do rannego raportu stanęło kilkaset członków Koła, poczet sztandarowy akademickiej Młodzieży Wszechpolskiej oraz liczne delegacje Kół S. N. w Poznaniu z proporcami i chorągwiami. Z przed Belwederu przemaszerowano z orkiestrą do kościoła Matki Boskiej Bolesnej. Tutaj ks. prob. Gorgolewski wezwał narodowców do skupienia się pod swoim nowym proporcem i zapewnił ich, że jeżeli walkę o szczytne ideały narodowe i katolickie toczyć będą w dalszym ciągu pod opieką i świętym przewodnictwem Matki Boskiej Częstochowskiej, zwycięstwo ich jest zapewnione. Tak bowiem, jak symbolem bohaterskich obrońców Alkazaru w Hiszpani była Matka Boska, tak też Jej patronat nad Polską pomoże Narodowi w urzeczywistnieniu Jego wzniosłych celów: w budowaniu Polski Narodowej.

Po tym nastąpił uroczysty akt poświęcenia pięknie wykonanego proporca. Rodzicami chrzestnymi byli poważni i cenieni obywatele dzielnicy łazarskiej.

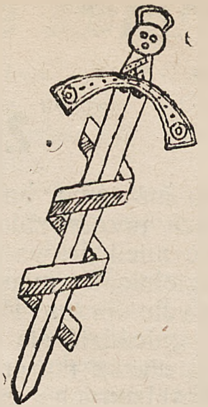
Po Mszy św. udano się do Belwederu. Punktualnie o godz. 11 wkroczył na pięknie udekorowaną salę prezes Zarządu Grodzkiego S. N. kol. dr Tadeusz Wróbel w otoczeniu członków Zarządu i przyjął raport od kierownika Koła S. N. na Łazarzu kol. Brodniewicza. Przy stole prezydialnym zasiedli poza tym członkowie Zarządu Grodzkiego i kierownictwa Koła św. Łazarz. Po krótkim zagajeniu i odśpiewaniu „Pieśni Bojowej" wszedł na mównicę kol. dr Tadeusz Wróbel, owacyjnie witany przez zgromadzonych 800 uczestników akademii. W treściwym przemówieniu swym wskazał na drogi, jakimi musi bezwzględnie kroczyć praca Narodu, który chce być Narodem wielkim i potężnym. Pierwszym tej pracy warunkiem to karna i zdyscyplinowana organizacja tego Narodu — Stronnictwo Narodowe. Referent przestrzegł również zebranych przed różnymi wabikami, za pomocą których zbankrutowani politycy chcą się jeszcze raz odegrać w imię t. zw. konsolidacji. Ponieważ za tymi panami stoją zawsze mniej lub więcej ukryci żydzi, mamy do czynienia nie ze zjednoczeniem, lecz ze zwykłą Kohn-solidacją. Po apelu do kandydatów, którzy mają być przyjęci na członków i po dziękowaniu dla rodziców chrzestnych i ofiarodawców proporca, kol. prezes dr. Wróbel odebrał przyrzeczenie od kierownika Koła i chorążego oddając mu nowy proporzec w opiekę.

W imieniu rodziców chrzestnych przemówił b. radny miasta kol. Liczbiński, życząc Kołu dalszego rozwoju. Wiersz Dobrzyńskiego „Na nowe tory" wypowiedziała kol. Maria Walkowiakówna, po czym przyjęto uroczyście około 70 nowych członków, którzy przeszli okres kandydowania.

Drugie przemówienie wygłosił następnie kol. Kazimierz Odrobny, wskazując na zamieszanie, jakie w ostatnim czasie panuje w Polsce pod względem ideowym. Jest to przeważnie robota ukrytych wrogów Polski, którzy tak jak dawniej, tak i obecnie przeciwni są wzmocnieniu Polski, gdyż tylko osłabiony i skłócony Naród pozwoliłby się dalej eksploatować. Macherzy ci często posługują się hasłami pseudo - narodowymi i pseudo - chrześcijańskimi, a tworzone przez nich organizacje są tworami sztucznymi i służą do niszczącej i zgubnej walki klasowej.

Po tym przemówieniu kol. Ksawery Górzyński wygłosił z pełn[illegible] recytację własnego [illegible] zrobił na zebra[illegible]ężne wrażenie. Występ [illegible]n, jak i przemówienia mówców i deklamacja były gorąco oklaskiwane przez zebranych, którzy byli świadkami tej pięknej i świetnie zorganizowanej uroczystości Koła. „Hymn Młodych", odśpiewany przy wtórze orkiestry, był jej godnym zakończeniem.

(Flis)



Wiadomości organizacyjne

Koło Stare Miasto.

Zebranie plenarne Koła odbędzie się w czwartek, 11 listopada br. o godz. 20-tej w sali Domu Katolickiego na Śródce.

Obecność członków i kandydatów konieczna.

Koło Wilda.

W piątek, 12 listopada br. odbędzie się w sali p. Zawadki (G. Wilda 75) zebranie plenarne Koła.

Początek zebrania o godz. 20.

Koło Śródmieście.

Lekcja kursu kandydatów odbędzie się w poniedziałek, 15 listopada br. o godz. 20-tej na sali S. N. (św. Marcin 65 m 9).

Zebrania S. N. w Inowrocławiu

W ub. tygodniu odbyło się w Inowrocławiu w sali hotelu „Basta" wielkie zebranie dla kupców i rzemieślników o charakterze antyżydowskim.

Zebranie to zgromadziło sporą liczbę członków S. N. i jego sympatyków.

Referat o znaczeniu bojkotu żydowskiego, o roli żydów w Polsce i ich rozkładowej robocie wygłosił delegat Zarządu Okręgowego S. N. w Poznaniu, kol. red. St. Czapiewski. Referentowi przerywano często oklaskami. — Zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych".

W dwa dni później odbyło się wielkie zebranie publiczne, mające na celu uświadomienie społeczeństwa inowrocławskiego w kwestii żydowskiej. Aktualny referat polityczno - gospodarczy wygłosił kol. mgr. Z. Wardeju z Poznania.

Obecnych na zebraniu było blisko 800 osób.

Przy kupowaniu w Firmach ogłaszających się w naszym piśmie, powołujcie się na „Polskę Narodową".

Zawieszenie działalności S. N.

W dniach ostatnich zawieszono działalność Stronnictwa Narodowego w dwóch powiatach województwa białostockiego, a mianowicie w powiecie bialsko - podlaskim i w powiecie wysoko - mazowieckim — znanym z niedawnego podpalenia tam przez „nieznanych sprawców" narodowej wsi Roszki - Ziemaki.

Powodem zawieszenia działalności S. N. była akcja bojkotowa antyżydowska, która według orzeczenia władz wywoływała „różnice i zadrażnienia narodowościowe".

S. OLAŃSKI

Szatańska moc

33

Handlarze żywym towarem, żydzi, porwali Haneczkę Więckównę. Świadek porwania, młody Sokół, Stalecki udał się po pomoc do „Towarzystwa Samopomocy Narodowej", z którego członkami, postanowili odszukać porwaną. Już byli na jej tropie, po ucieczce z rąk żydowskich, lecz nastąpiło powtórne porwanie. Członkowie S. S. N. nie opuścili jednak rąk i szukali Haneczki dalej

Właśnie kiedy senator Precz-Portacki i poseł Samuel Grünfeld-Zielonołącki zbliżali się do podwoi klubowych, za nimi padały krótkie słowa komendy: Wstawać! — Siadać! — Potem już bez komendy, prawdopodobnie na dany znak palcem, słychać było rytmiczny szum pantalonów przy wstawaniu i głośniejsze klapanie przy siadaniu.

Senator Pafnucy uśmiechnął się z zadowoleniem.

— Słyszę, że koledzy szykują się do jutrzejszego głosowania. Nasz prezes Świdralski i wiceprezes Podlakiewicz mają trochę roboty, ale sądzę, że sekretarz klubu poseł Lokajczak nie wiele się naprawi. — Rzuciwszy te słowa łącznie z uprzejmym uśmiechem posłowi Samuelowi, dyskretnie zastukał do drzwi.

— — — — — — — — — — — — — —

Tegoż jeszcze wieczora w wytwornym gabinecie jednego z największych dostojników „Bzdury" siedziało kilku działaczy większości rządowej wraz z kilku działaczami społeczności żydowskiej.

Ostateczne pertraktacje dobiegały pomyślnego końca.

— Sprawa napaści na czcigodnego Natana Grünfelda musi być należycie wyświetlona, a winni powinni ponieść zasłużoną karę, w tym celu prosimy o oddanie jej komisarzowi Feldbaumowi oraz sędziemu Luxentalowi. Wreszcie wszelkie ryczałtowe obwinianie żydów o handel żywym towarem musi ustać.

Mówił to żyd o silnej energicznej twarzy, mocnym sępim nosie i dużych migdałowych oczach wypukłych i obfitym pełnym zaroście. Głowę tę można było nazwać imponującą w spoim rodzaju: przypominała ona żywo Assyryjskie i Chaldejskie płaskorzeźby.

— Tak! Te rzeczy muszą ustać — przytwierdził on swoim stanowczym, spokojnym, a władnym głosem.

— Ależ! O ile pierwsze żądania są wykonalne. Do tych propozycji... życzeń możemy się przychylić... o tyle ostatnia nie leży w naszej mocy. My niepoczytalnych nacjonalistów ukrócić nie możemy!

Odpowiedział blady o wyciągniętej twarzy dostojnik.

— To może być zrobione. I zrobione powinno być! Trzeba rozwinąć środki policyjne. Obostrzyc kary administracyjne.

— Trzeba jednak liczyć się z tym, że jednak istnieje w naszym społeczeństwie prąd antysemicki, prąd taki sam jak w całej Europie, śmiem nawet powiedzieć, że on jest tylko słabym odbiciem tego, co się dzieje na zachodzie. My mamy wyjątkowo słaby antysemityzm... Musicie to panowie przyznać... — tłumaczył się dalej bzdurski dostojnik.

— Przyznaję! Niemniej stosunek narodu żydowskiego do Polski jest wyjątkowy. Zasługi nasze wobec Polski są nieobliczalne. Myśmy podtrzymywali życie ekonomiczne Polski w przeszłości, podtrzymujemy je i dziś. Jesteśmy funkcją gospodarczą Polski o zakroju międzynarodowym. Walki tej funkcji bezkarnie wypowiadać nie można, nie da się, moi panowie. I dlatego musicie uczynić wszystko, ażeby tej walki nie było... Dla ułatwienia rozwiązania proponuję nadać specjalne pełnomocnictwa komisarzowi Feldbaumowi.

— Trudno panowie... to mogłoby wywołać zbyt wielkie wrzenie.

— W takim razie będziemy musieli z żalem naszą ugodę wypowiedzieć i naszą pomoc cofnąć... A co ta pomoc warta, to zdaje się, że panowie doświadczyliście przy ostatnich wyborach.

Przy tych słowach senator Precz-Portacki wyraźnie przybladł i z trwogą strzelił oczkami w kierunku przewodniczącego (wybór swój zawdzięczał wyłącznie poparciu mniejszości, — a całą swoją przyszłość ściśle wiązał z unijnym systemem ugód). Za chwilę też zabrał głos:

— Szanowni panowie, szanowni koledzy. Sądzę, że przywódca delegacji żydowskiej ma rację. Nie możemy się cofać przed niczym. Tylko energią naszą i stanowczością, wszczepiającą karność w społeczeństwo wyplenimy dawne anarchiczne pierwiastki, zaimponujemy obywatelom, wytworzymy posłuch dla władzy i przywiązanie dla państwa. Warcholscy nacjonaliści nie powinni nas przerażać. Niedowarzona młodzież w swych odruchach zoologicznej nienawiści rasowej musi być ukrócona. Panowie w przeciwnym razie przegramy naszą kampanię. Nie możemy zerwać tak pięknie rozwiniętego systemu ugód unijnych. Hasło moje: Całą siłą wesprzeć się na mniejszościach narodowych. Nadanie specjalnych pełnomocnictw komisarzowi Feldbaumowi będzie tym pięknym gestem polskim, odróżniającym nas od naszych sąsiadów, przede wszystkim od Niemców.

Senator Pafnucy mówił z zapałem i elokwencją niezwykłą u niego, walczył bowiem o całą swoją przyszłość.

Rozwinęła się też zaraz ożywiona dyskusja, w wyniku której wobec rozpromienionego Portackiego zapadła decyzja, że w najbliższym czasie komisarz Feldbaum otrzyma awans i nadzwyczajne pełnomocnictwa.

— Teraz panowie możemy pomówić o Banku Polsko - Żydowskim — zakonkludował asyryjsko - żydowski dostojnik, — przywódca delegacji żydowskiej.

Oświadczenie to i zagajenie przyjęte zostało z najżywszym zainteresowaniem. Istotnie dyskusja nad tą sprawą była jeszcze bardziej ożywioną niż nad poprzednimi, a „bzdurowcy" skwapliwiej jeszcze godzili się na wnioski żydowskie.

Marzenia Pafnucego ziściły się w całej pełni. Prezesem Rady Banku został senator Pafnucy Precz - Portacki z pensją 240,000 złotych okrom odpowiedniej ilości akcji i tantiem.

Poza tym wszyscy obecni zostali obdarowani odpowiednimi dochodowymi stanowiskami i dlatego, że chociaż tu i ówdzie w tym i owym sercu pozostał jakiś osad niedostatecznego zadowolenia, to jednak całość zebrania kończyła się w jak najlepszym nastroju. Apetyty do pewnej miary zostały nasycone.

Przyćmione światło wielkiej pracowni senatorskiej samym swoim rozkosznym sybarytystycznym półomdleniem przez zielono - błękitne przysłony, samym swym snuciem się silniejszym po starym biurku mahoniowym i coraz słabszym, coraz cichszym coraz bardziej zagadkowym po ciemnych kwiecistych obiciach ścian po obrazach i półkach pełnych elegancko oprawnych nigdy nie ruszonych książek, nastrajało zebranych na ton tajemniczo — wielki.

Lecz kiedy obrady przeszły do towarzysko - swobodnej pogawędki, rozległo się przytłumione stukanie.

To sekretarz Jaśnie Oświeconego Księcia, gospodarza domu wsuwał się przez półuchylone drzwi...

Chwila naszeptywania z gospodarzem i z hrabią Ślepogawronem Pustomyckim. Wręczone listy... Chwila oczekiwania.

(C. d. n.)

Prenumerata pocztowa:

miesięcznie gr. 45, kwartalnie zł. 1,25, półrocznie zł. 2,50, rocznie zł. 5,—. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji Poznań, św. Marcin 65 m. 14 telefon 19-49.

Konto P. K. O. Poznań 211 424. Nr. kartoteki pocztowej Poznań I. 118. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 11—13

Wydawca: Zarząd Okręgowy Str. Nar. w Poznaniu w osobie dr. T. Wróbla. **Redaktor: Janusz Patalong, Poznań.**

Czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu.

Ostrzeżenie na czasie

Komunistyczny wilk w owczej skórze „katolickiej"

Komuniści w Polsce nie występują jawnie. Ukrywają się zaś nie tylko dlatego, że są ścigani przez polską policję, jako wrogowie państwa, ale też dla tego, że ich agitacja nie trafia do przekonania polskich mas.

Od całego szeregu lat komuniści starają się przeniknąć w nasze życie pod obcymi firmami. Wykorzystują przy tym każdą nadarzającą się sposobność szerzenia fermentu niezadowolenia, nakłaniają do stawiania oporu władzy, sączą w dusze niewiarę i zwątpienie.

Jednak i ta robota nie dała komunistom takich wyników, jakich się spodziewali. Postanowili więc ruszyć pod zupełnie nowymi dla nich sztandarami.

Oto „komunistyczna partia Polski" wydała list „do ludzi pracy, wierzących katolików".

W liście tym czytamy:

„My komuniści byliśmy zawsze, jesteśmy i pozostaniemy przeciwni gwałceniu wierzeń religijnych lub szykanowaniu wierzących... Jesteśmy za wolnością wszystkich wyznań i obrzędów religijnych i przeciw wszelkiemu przymusowi religijnemu.

A po tych „pięknych i wzruszających zapewnieniach", następuje takie oświadczenie:

„My komuniści wyciągamy dłoń do wszystkich katolickich organizacyj, grupujących ludzi pracy, do chrześcijańsko - demokratycznych związków zawodowych, organizacyj rzemieślniczych, organizacyj młodzieży i innych.

List ten to wielka obłuda. Przecież o miedzę mamy „raj komunistyczny", w którym widzimy, jak to wygląda owo poszanowanie wierzeń i religii. Oto jeszcze jeden dowód:

Według jednego z ostatnich zarządzeń władz sowieckich, zatrudnieni obecnie w Rosji sowieckiej specjaliści zagraniczni muszą złożyć w najbliższym czasie pisemne zobowiązanie, że przez czas swej pracy w Rosji sowieckiej nie będą należeli do żadnej organizacji religijnej i że nie będą tym więcej wspierać swymi ofiarami religijnych instytucyj. Niezłożenie tego zobowiązania lub potajemne przekraczanie powyższych zakazów, grozi natychmiastowym usunięciem „speca" z zajmowanego stanowiska. Zarządzenie zwrócone jest przeciw wpływowi religijnemu, który wywierają na mieszkańców Rosji sowieckiej wszelkie skupienia i kolonie obywateli obcych.

Tak wygląda czerwona „wolność wyznań". Setki pomordowanych księży, kościoły popalone, albo zamienione na kina i teatry — oto dalsze dowody tej „wolności"...

Wyciągniętą łapę komunistów polski robotnik i polski rzemieślnik odtrąci z obrzydzeniem.

Przed jednym jednak należy przestrzec. Komuna nie zrezygnowała z pracy zakapturzonej. Będzie się starała poukrywać swoich ludzi w organizacjach katolickich, gdzie oni będą do czasu nawet „gorliwymi" katolikami, aby w odpowiedniej chwili pokazać pazury.

Przed takimi więc ludźmi trzeba się strzec, aby nie paść ofiarą komunistycznego podstępu.

HUMOR POLITYCZNY

Pytasz się, Wojciechu,
Co to jest „elita"?
To trzoda, co pcha się
Gwałtem do koryta.

A gdy się obeźre,
W słodkiej bezczynności
Kładzie się na gnoju
I śni o „wielkości".

* * *

Płaczą, żydki, płaczą,
Załamują ręce,
Że antysemitów
W Polsce coraz więcej.

Lecz choć drżą z przestrachu,
Blednieją z obawy —
Piją krew Narodu
Jak insekt plugawy...

(Bieljan)

Socjal-komuna i Front Ludowy walczą o dobrobyt żydowskich bankierów i fabrykantów.

Rozwiązanie zarządu M. W. we Lwowie

Rektor uniwersytetu we Lwowie, znany „sanator" Kulczyński, rozwiązał ostatnio — nie wiadomo za co zarząd narodowej organizacji akademickiej — Młodzieży Wszechpolskiej we Lwowie.

Fakt ten wywołał ogromne oburzenie wśród akademików — narodowców.

STRZĘPY...

Polska jest chwilami krajem nieporozumień — krajem, gdzie może panuje humor, ale humor przeważnie wisielczy, szubieniczny... Krajem, gdzie cieszy się „państwowotwórczy" urzędnik i „chętnie" płaci z nędznych zarobków „dobrowolne" składki na niewiadome cele... Płaci i cieszy się — a w domu nie ma co jeść.

Cieszy się naród, bo znaleźli się (po tysiącletnim istnieniu tego narodu) ludzie, którym się przypomniało, że trzebaby wreszcie go zjednoczyć... Mądrzej to się nazywa „konsolidacją"...

Cieszy się naród (przy okazji także i podrwiwa), a równocześnie spostrzega, że obcy i wrogi element żydowski opanował naszą kulturę i gospodarkę.

Słowem: wszyscy się cieszą... Ale przy tym wszyscy widzą zło, którym się raczej należałoby martwić...

* * *

Widzi to zło sędzia, który z zadowoleniem dobrze spełnionego obowiązku wymierza złodziejowi zasłużoną karę za kradzież cudzego mienia...

Ale cóż? Okazuje się, że ten złodziej przyszedł na rozprawę w marynarce czy spodniach, które sześć tygodni przedtem „zginęły" w cudowny sposób z garderoby pana sędziego...

* * *

A cóż pomyśleć o takiej oto notatce gazetowej: „Ostatnio nieznani złodzieje skradli w nocy z wartowni posterunku P. P. w Piastowie pod Warszawą karabin, kilka pasów z ładownicami i kilka par butów; kradzież spostrzeżono dopiero rano..."

Ładne rzeczy! W wartowni policyjnej złodzieje plądrują jak u siebie w domu... A „stróże bezpieczeństwa publicznego" śpią w najlepsze... Dopiero rano spostrzegają, że im, policjantom też złodzieje złożyli wizytę...

I śmiać się z tego by należało, i płakać. Niewiadomo co wpierw.

* * *

Warto czasem poczytać socjalistycznego „Robotnika" (który posiada specjalne wydanie poznańsko - pomorskie), aby tam na własne oczy przekonać się, jak wygląda w PPS. kwestia żydowska... chociażby w ogłoszeniach... Klasycznym bowiem dopełnieniem „antyfaszystowskich" czyli po prostu przekupionych przez żydów dla obrony ich mienia i życia bojówek socjalistycznych, są niezmiernie ciekawe ogłoszenia, które w „Robotniku" można znaleźć. Oto niektóre z nich:

„Poszukiwany korepetytor (izraelita) na prowincję"...

Albo: „Najtaniej kupisz tylko w firmie Goldberg — ul. Żydowska 5 — w Poznaniu..."

I takich ogłoszeń — nawet żydowskich firm z Poznania, mamy w „Robotniku" całe strony...

Ano „demokracja" i „równość" obowiązuje...

* * *

Powie może który z żydowskich „przyjaciół" (za żydowskie pieniądze), że „żyd to przecież też człowiek"... Więc po co go prześladować?

A my mu odpowiemy: „pluskwa to też zwierzę!"

* * *

A jednak od pluskiew wszelkimi sposobami się bronimy...

Tak bronimy się — i bronimy Polski — przed najazdem żydowskich, krwiożerczych pluskiew...

I da Bóg, że nasz kraj od tego żydowskiego robactwa raz na zawsze uwolnimy!